Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 315

Poznań, wtorek dnia 14 lipca 1931

Rok XXVI

Urlopy wiceministrów

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) — W poniedziałek rozpoczęli urlop wicemin. Koc i Stamierowski. (w)

Z giełdy warszawskiej

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Mimo wiadomości o zamknięciu giełdy berlińskiej, na giełdzie warszawskiej poniedziałek minął spokojnie przy małych obrotach.

Wypłaty telegraficzne na Nowy Jork były notowane po 8,92. Nastąpiła lekka zwyżka kursu dolara gotówkowego. Oficjalnie notowano 9,02, nieoficjalnie 9,05.

Banki i kulisa giełdy były spokojne. (w)

Sprawa nominacji wojewody lwowskiego

Warszawa, 14. .7 (Tel. wł.) Rozmowy na temat obsadzenia województwa lwowskiego prowadzone są w dalszym ciągu. Nominacja wojewody ma nastąpić w bieżącym tygodniu.

Wśród domniemanych kandydatów znajdują się nazwiska Józewskiego, Hołówki, Miedzińskiego, Koca, Matuszewskiego i Schaetzla.

Zdaje się, że wojewodą zostanie Schaetzel. (w)

Echa uroczystości poznańskich

Nowy Jork, 13. 7. (PAT.) — Prasa amerykańska obszernie informowała swych czytelników o uroczystościach odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu.

Liczba mieszkańców m. Gdyni

Gdynia, 14. 7. (Tel. wł.) Według statystyki liczba mieszkańców miasta Gdyni przekroczyła 50 tys. i w dniu 1 lipca rb. wynosiła 50 126 mieszkańców stałych.

Cyfr powyższych nie można jednak uważać za miarodajne, gdyż wiele osób, opuszczających Gdynię, nie wymeldowuje się. Na podstawie spisów kościelnych i statystyki prywatnej liczbę mieszkańców miasta Gdyni oblicza się na 30 do 35 tys. Jest to bardzo wiele, gdyż przed laty (spis ludności z 1921 r.) liczba mieszkańców Gdyni wynosiła 2 560 osób. S. B.

Ruch w porcie gdyńskim

Gdynia, 13. 7. (Tel. wł.) Statki „Żeglugi Polskiej" otrzymały ostatnio zamówienie na przewóz 13 000 tonn kałuskich soli potasowych do portów Belgji i Holandji. Równocześnie zabiega się o zamówienie na przewóz 27 000 tonn szyn stalowych, które koleje holenderskie zakupiły w hutach polskich. Istnieją wszelkie dane, że szyny dla Holandji będą skierowane przez Gdynię. Koleje holenderskie żądają dowozu do portów Rotterdam, Amsterdam i Dordrecht w partjach po 3 000 tonn miesięcznie.

Gdynia, 13. 7. (Tel. wł.) Wobec wszczęcia w poważnych rozmiarach eksportu drzewa polskiego przez port w Gdyni, Pomorska Izba Handlowo-Przemysłowa mianowała i zaprzysięgła specjalnego rzeczoznawcę drzewnego w osobie p. St. M. Sawickiego.

Polscy eskporterzy drzewa winni w jak najszerszej mierze korzystać z portu gdyńskiego, chociażby dlatego, że wywóz przez Gdynię kalkuluje się taniej od wywozu przez Gdańsk. — Istnienie szeregu regularnych połączeń z zagranicznemi portami gwarantuje terminowość dostaw.

Pogrzeb ks. Aosty. — W Turynie odbył się w tych dniach w obecności króla pogrzeb ks. Aosty, dowódcy 3-ciej armji włoskiej w czasie wielkiej wojny. Na pierwszym planie lafeta z trumną, pokrytą flagą włoską; na trumnie chełm zmarłego. Na schodach stoi król włoski z synami, attaches wojskowi państw zagranicznych oraz przedstawiciele włoskiej armji i floty.

Przebieg ostatnich 38 godzin w Berlinie

Hindenburg przeciwko przyjęciu francuskich postulatów politycznych — Rozmowa ambasadora niemieckiego w Paryżu z premjerem Lavalem dała podobno wynik negatywny

Berlin, 13. 7. (PAT.) „12 Uhr Blatt" w następujący sposób charakteryzuje rozwój sytuacji i przebieg ostatnich 38 godzin w Berlinie:

W chwili, gdy dr. Luther udawał się pospiesznie do Londynu i Paryża, pewnem było, że Darmstädter und National Bank (Danatbank) grozi zawieszenie wypłat. Bank ten musiał wypłacić do dn. 30 czerwca r. b. 950 milj. mk. Z tego 650 milj. mk. do 1 maja r. b., a w samym miesiącu czerwcu r. b. 300 milj. mk. Stan ten traktowany był jednak poufnie. Dobrowolna rzekomo akcja poręczycielska przedsiębiorstw niemieckich, wprowadzona w życie drogą dekretu, pozostała bez wpływu na dostarczenie Niemcom koniecznych kredytów. Również rokowania Luthera były bezskuteczne. Przywiózł on ze swej podróży warunki dyplomatyczne, wyrażone nietylko przez Francję, lecz poparte przez Anglję, a nawet Amerykę. Ewentualny kredyt krótkoterminowy okazał się niemożliwy bez wyrażenia zgody rządu niemieckiego na ustępstwa. Rząd niemiecki zgodził się przeto w sobotę zwrócić się z apelem do mocarstw za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych w Berlinie. Równocześnie rząd dał się wprowadzić w błąd przez informacje Assotiation Press, liczeniem na nową akcję amerykańską. Rezultatem wyczekiwań było to, że spodziewana akcja amerykańska nie nastąpiła.

Zdaniem dziennika, wpływy Hoovera nie wystarczyły, aby przekonać banki amerykańskie o konieczności natychmiastowej akcji kredytowej. Obok zasadniczego sprzeciwu Morgana, na tę opinję banków miał wpłynąć b. agent reparacyjny Gilbert, oświadczając, że Niemcy muszą przedewszystkiem wykazać się aktami samopomocy.

Wobec tego interwencja na rzecz Darmstädter National Bk. musiała dojść do skutku o własnych siłach Niemiec. Rząd niemiecki miał na myśli dawne poręczenie wszystkich niemieckich banków prywatnych i w tym celu konferował z przedstawicielami tych banków. Było to w niedzielę o godz. 6 wieczorem. O godz. 10 wieczorem uchylił się od tej wspólnej akcji Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft. Rząd musiał więc sam zdecydować się na objęcie gwarancji na rzecz Darmstädter und National Bk. (Danatbank). Gabinet obradował do godz. 3 w nocy, przyczem zachodziły trudności natury technicznej. Równocześnie dojrzała decyzja w sprawie ograniczenia obrotu dewizowego i w sprawie dekretów, dotyczących ucieczki kapitałów z Niemiec. Ze względu, że decyzje te nie mogły zapaść jeszcze w nocy, rząd wpłynął na to, że giełda będzie w poniedziałek i wtorek nieczynna.

W sprawie dalszych konieczności kredytu, rząd stanął wobec postulatów politycznych. Prezydent Hindenburg miał się wyrazić, iż przyjęcie tych postulatów nie jest możliwe. Chwilami zdawało się, iż zajdzie konieczność dymisji rządu. Sytuację komplikował fakt, iż ambasador niemiecki w Paryżu dopiero w niedzielę wieczorem mógł porozumieć się z premjerem Lavalem. Przypuszczają ogólnie, że rozmowa ta miała na celu przygotowanie wizyty ministrów

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

Wśród Pomaków

(Korespondencja własna).

Xanthie, w lipcu

W Xanthie wsiedliśmy do roztrzęsionego Forda. Czterech mężczyzn i jedna pani. Szósty był szofer, którego pouczaliśmy — jedź wolno, w drodze nie rozmawiaj, nie zbliżaj maszyny do przepaści, trzymaj się przepisowej strony itd. Słowem, powiedzieliśmy mu wszystko, na co należy zwrócić uwagę, udając się w podróż w stronę gór Rodope.

Wiemy dobrze, że droga jest karkołomna i przy najmniejszej nieuwadze mogłaby się mniej przyjemnie skończyć, ale, mimo wszystko, chcemy się dostać do wsi Pomaków, którzy znoszą ze swych gór w doliny jedynie tytoń. Musimy więc powierzyć nasze bezpieczeństwo a może i życie — szoferowi.

Ruszamy. Wszystko dzieje się wprost przeciwnie, aniżeli nakazaliśmy. Auto pędzi jak szalone, nad samą przepaścią, po nieprzepisowej stronie drogi. Pędem mijamy kamieniste drogi, wyschnięte koryta rzeczne, balansujemy nad urwiskami, spoglądamy w doliny z przerażającej wprost wysokości.

W dole huczy i szumi spieniony nurt rzeki, która z wielką szybkością spieszy w stronę morza. Mijamy kilka rozkładających się trupów oślich, strumyki górskie i znowu większą, pieniącą się rzekę. Woda ochlapuje nas od stóp do głów, ale na takie drobnostki nie zwraca się tu najmniejszej uwagi. Potem znowu w górę przez pola, rumowiska i bezdroża, aż wreszcie docieramy do zacisznie między skałami położonej zielonej kotliny, w której rozłożyła się wieś Jeraka, cel naszej podróży. Stajemy w siedzibie Pomaków.

Oryginalni ludzie ci Pomacy. Z pochodzenia Bułgarzy, z religji prawowierni Mahometanie, surowo przestrze-

gają dawne prawa rodzinne, a mieszkają w odciętych od świata wioskach i idą do miasta tylko wówczas, gdy chcą sprzedać zbiór tytoniu lub drzewo. Na jarmarki jeżdżą na małych, wymęczonych osiołkach. Żyjąc na greckiej ziemi, mało co wiedzą o swych braciach w Bułgarji i więcej dziś mówią po turecku niż po bułgarsku, ponieważ o swym ojczystym języku zapomnieli pod jarzmem tureckiem. Od Turków odróżniają się tylko czapą futrzaną, którą noszą zamiast feza, oraz długimi wełnianemi pończochami, niegdyś koloru białego. Ściśle przestrzegają dawne obyczaje i wrogo odnoszą się do wszelkich reform, przeprowadzanych w sąsiedniej Turcji.

Zaledwie tylko wyszliśmy z samochodu i rozprostowaliśmy zesztywniałe nogi, na wzgórzu pojawiła się jakaś postać. Rozległ się głos trąbki. Czyżby to miały być straże, które meldują o zbliżaniu się obcych? Nie, to tylko wiejski listonosz, który wita nas w tak uprzejmy sposób. Nie jest on nawet Pomakiem, lecz rodowitym Grekiem, liczy ponad 60 lat i jest znanym w całej okolicy sportowcem. Zawsze czuje się młodym, stale pracuje przy plantacjach tytoniowych, a w wolnych chwilach biega po górach jako listonosz. Dociera do najodleglejszych zakątków, wysoko w górach położonych, mając u boku jedynie trąbkę i wielki rewolwer. Wspaniały, wymierający już typ starego górala....

Rozpoczynamy zwiedzanie wsi. Odwiedziny nasze nie wywołały zbytniego entuzjazmu. Wszystko, co żyło, zniknęło z niezwykłą szybkością we wnętrzach domów za wyjątkiem kilku mężczyzn i dwóch kobiet, ubranych w spodnie. Mężczyźni, zdaje się, uważają nas za urzędników podatkowych lub innych dziwolągów, których, nie przyjmuje się gościnnie. Zwolna podchodzimy do nich. Rozmawiają z nami grzecznie, ale z wielką rezerwą. W każdym razie mamy szczęście, gdyż nie spuścili na nas psów łańcuchowych. Gdy jednak podejrzliwi ci ludzie zmiarkowali, że nie chodzi nam ani o podatki ani o pieniądze, stali się rozmowniejsi. Dużo jednak trwało, zanim jeden z nich — szacowna bardzo osobistość, gdyż był sierżantem w cesarskiej osmańskiej armji, o czem dotychczas nie może zapomnieć — ostatecznie zdecydował się zaprosić nas na powitalną kawę. Ponieważ dom jego ma tylko dwa pokoje a poruszone niezwykłemi odwiedzinami kobiety zaczęły zaraz biegać i zaglądać przez okna, musimy pić kawę na dworze i to w dodatku stojąc. Tylko nasza towarzyszka mogła wejść do domu i obejrzeć całe gospodarstwo. Opowiadała nam potem, że przedewszystkiem uderzyła ją niezwykła czystość, jakiej nie spotyka się w anatolskich, prawdziwych wsiach tureckich.

Osiedle, do którego przybyliśmy, składało się z dwudziestu rodzin i posiadało trzech żandarmów oraz dobrego nauczyciela.

— Madame — wypytuje b. sierżant naszą towarzyszkę — po co tu przybyliście, jak się wam podoba, czy w Polsce jest ładniej, jak duża jest Polska a wreszcie, czy smakuje nam kawa i papierosy, skręcone na poczekaniu.

Gospodyni domu siedzi na małym dywaniku z podwiniętemi nogami, ubrana w żółte spodnie, żółty kaftan i barwne haftowane „bolero" z żółtą chustką na głowie. Ręce ma śnieżno białe, wewnątrz pięknie ufarbowane na brązowo a paznokcie u rąk i nóg umalowane henną na kolor czerwony. Jest to kobieta interesująca, wesoła, z wielkim temperamentem.

Idziemy dalej. Wędrujemy od domu do domu. Po drodze oglądamy mały budynek z gliny z niewielkim minaretem. Tablica, umieszczona nad bocznemi drzwiami, objaśnia w języku greckim i staro-tureckim, że jest to szkoła gminna. Wychodzi nauczyciel w białym fezie. Młody mężczyzna w zniszczonym surducie i dziurawych pantoflach. Przywołuje 16 swych wychowanków i zręcznie ustawia ich do fotografji. Opowiada, że są bardzo zadowoleni z panowania greckiego, że mają zupełną wolność i swobodę i że wszystko byłoby dobrze, gdyby nie tak trudno sprzedawało się tytoń. Daje nam też dobrą radę, abyśmy dużo palili, choć sam tytoniu nie używa. Twierdzi, że jest czystej krwi Turkiem i że umie czytać arabski Koran, czego nie potrafi żaden z Pomaków. Utrzymuje, że Pomacy są to ludzie bardzo dobrzy, ale niewykształceni.

Wieś ta jak również trzydzieści innych osiedli, zamieszkałych przez Pomaków, żyje zdala od wszelkich zmian i inowacyj, trzymając się dawnych tradycyj, jakie panowały na tych ziemiach przed stu laty. Z każdego czynu i słowa Pomaków widać, jak boją się i nienawidzą wszelkich reform, wszystkiego, co mogłoby naruszyć prawa, ustanowione przez ich ojców i dziadów. A chociaż nazywają siebie Turkami i palą greckie papierosy — w rzeczywistości są Pomakami, odciętymi od świata i prowadzącymi odrębny żywot...

I znowu ładujemy się do Forda, znowu zjeżdżamy po górskich drogach i serpentynach wśród cudnych krajobrazów. Wreszcie docieramy z powrotem do miasta Xanthie, z tem przeświadczeniem, że po obejrzeniu dwudziestu rodzin Pomaków będziemy mieli temat do rozmowy conajmniej na kilka dni.

A nauczyciel tamtejszy z pewnością również coś na tem skorzystał, gdyż usiadł nad mapą Europy i, wodząc po niej palcem, szukał naszej Polski.

Tadeusz R.

Parada kawaleryjska w Dreźnie

W chwili, gdy rząd Rzeszy błaga Francję o ratunek, monarchiści niemieccy urządzają przy udziale władz manifestację o charakterze antyfrancuskim

Berlin, 13. 7. (Tel. wł.) Podczas gdy Berlin opanowała panika, a władze wskutek katastrofy Danatbanku obawiają się rozruchów, monarchiści odbyli przy współudziale władz paradę kawaleryjską w Dreźnie.

Około 15.000 byłych żołnierzy i nacjonalistów w mundurach nadawało wojowniczy wygląd tej manifestacji, której antyfrancuski charakter podkreślił mówca ze Saary, składając solenne ślubowanie, że „Zagłębie Saary pozostanie na zawsze niemieckiem". Obok Mackensena wystąpił gen. von Stuelpnagel, komendant okręgu obronnego, który pozdrowił starą armję imieniem Reichswehry. Szwadron 12 p. rajtarów Reichswehry tworzył przy ołtarzu polowym straż honorową z 24 sztandarami armji cesarskiej.

Prasa komunistyczna podkreśla nietakt współudziału władz w tego rodzaju manifestacji, a socjalistyczny „Der Abend" obawia się złego wrażenia zagranicą. Reszta prasy całą aferę przemilcza.

W rzeczy samej trudno sobie wyobrazić bardziej rażący nietakt, jak udział władz Rzeszy i lokalnych w manifestacji o wybitnie militarystycznym charakterze. Właśnie w chwili, gdy położenie kraju zależne jest od dobrej woli Waszyngtonu i Paryża.

M. N.

Berlin, 13. 7. (PAT.) W Neustadt odbył się doroczny zjazd zrzeszenia Związków niemieckich Zagłębia Saary. Przemawiał dr. Held.

Zjazd uchwalił rezolucję, domagającą się zwrotu Zagłębia Saary.

Podróż Brüninga i Curtiusa do Paryża odroczona

Francja nie poniesie ofiar finansowych bez gwarancyj politycznych

Paryż, 13. 7. (PAT.) Wiadomość o zamierzonem dziś przybyciu do Paryża kanclerza Brueninga i min. Curtiusa okazała się przedwczesna.

W kołach dyplomatycznych nie przypuszczają, aby wizyta mogła nastąpić przed końcem lipca a nawet z początkiem sierpnia. Sytuacja w Berlinie wymaga bowiem obecności kanclerza. Z drugiej strony nie wydaje się, aby zapowiedziany od kilku tygodni przyjazd do Paryża kanclerza Brueninga i min. Curtiusa mógł dać pożyteczne dla nich wyniki. Dowodzi tego przebieg wczorajszej rozmowy ambasadora v. Hoescha z premjerem Lavalem.

Francja zdaje sobie oczywiście sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazły się Niemcy, niezależnie jednak od najlepszych swych chęci premjer nie mógł ukryć przed ambasadorem niemieckim, że obecne konjunktury są mało odpowiednie dla życzliwego przyjęcia prośby o pomoc, z jaką Rzesza niemiecka zwraca się do rządu francuskiego. Francja nie mogłaby udzielić swej pomocy bez udziału Anglji i Ameryki a rozpaczliwy apel, z którym kanclerz Bruening zwrócił się do prezydenta Hoovera, nie spotkał się, jak wiadomo, z pożądanem przyjęciem amerykańskich kół finansowych. Co się zaś tyczy dyr. Banku Angielskiego, to dał on wczoraj swą odpowiedź raczej wymijającą. Pozatem sam zakres żądań niemieckich, uniemożliwia udzielenie przez Francję Niemcom pomocy pieniężnej. Dla zaspokojenia żądań niemieckich byłaby bowiem potrzebna obfita transfuzja złota francuskiego, w celu powstrzymania spadku marki, a francuska opinja publiczna nie dopuści nigdy do tego, aby Francja ponosiła tak wielkie ofiary finansowe bez uzyskania ze strony Niemiec odpowiednich gwarancyj politycznych.

Głosy prasy francuskiej

Paryż, 13. 4. (PAT.) Wiadomości, nadchodzące z Berlina, wywołały w prasie obszerne komentarze. Dzienniki nacjonalistyczne wypowiadają się stanowczo przeciwko udzieleniu Niemcom jakiejkolwiek pomocy.

„Avenir" pisze: „Wielokrotnie daliśmy już dowody naszej dobrej woli i chęci pogodzenia się z Niemcami, licząc na to, że spotkamy z ich strony taką samą chęć współpracy z nami. Tymczasem na nasze ustępstwa odpowiedziano rozpętanem szaleństwem hitlerowców. Doświadczenie to wystarczy. P. Schacht posiada umysł pełen inwencji, niech więc sam szuka wyjścia z sytuacji. Przed 3 laty ośmielił się on oświadczyć, że Niemcy powinny prowadzić politykę gospodarczą i pożyczek zagran. w ten sposób, aby nie mogły później ich spłacić, gdyż oni wogóle niechcą płacić. Rzucił on w nas kamieniem i oto kamień odwraca się w jego stronę i grozi mu zmiażdżeniem. Byłoby z naszej strony wielkiem głupstwem, gdybyśmy starali się temu przeszkodzić i oddać z powrotem kamień w jego ręce."

Walki komunistów z nacjonalistami niemieckimi

Berlin, 13. 7. (PAT.) W sobotę po południu w miejscowości Zelle około 200 komunistów napadło na pochód stahlhelmowców i hitlerowców, obrzucając tych ostatnich kamieniami.

Jeden z przywódców hitlerowskich, b. gen. v. Hennig, został ciężko zraniony. Pozatem zraniono 4 osoby ciężko i 8 lekko.

Berlin, 13. 7. (PAT.) W Magdeburgu doszło wczoraj po południu do starcia z komunistami.

Jeden z oficerów Reichswehry, który brał udział w zebraniu nacjonalistycznem, napadnięty został przez komunistów. W obronie własnej oficer ten strzelił z rewolweru, raniąc śmiertelnie jednego z napastników.

Demonstracje bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 13. 7. (PAT.) W berlińskiej dzielnicy robotniczej Neukoelln przed ratuszem manifestowali bezrobotni, wznosząc okrzyki anty-rządowe. Policja rozproszyła manifestantów, którzy próbowali urządzić manifestację jeszcze w innych punktach miasta.

W Homborn (Nadrenja) bezrobotni obrzucili policję kamieniami. Policja musiała zrobić użytek z broni palnej, przyczem jeden z manifestantów został ciężko ranny i odwieziony do szpitala w stanie beznadziejnym.

Katastrofa samolotowa pod Moskwą

Maskwa, 13. 7. (PAT.) Wczoraj w odległości 47 km. na zachód od Moskwy wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginął zastępca szefa sztabu armji czerwonej Triandafilow, zastępca urzędu motoryzacji i mechanizacji Kolenowski, urzędnik sztabu gen. Arkadiew, trzech pilotów i 2 mechaników.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

70)

„Anglicy pewnie zakłady robią — na nowicjusza i dlatego nas tak śledzą i szpiegują. Pan Jelec dowodzi, że Master dlatego musiał się grubo na nas zaangażować, bo nas obserwuje z widoczną ciekawością. Czasami udajemy zupełne wyczerpanie, żeby go wystraszyć. Wyschliśmy i zczernieli, jak przesuszone daktyle, ale nawet nie wiele łykamy chininy. Zresztą niema tu gdzie i naco wydać pieniędzy, ani gdzie się zabawić. Droga to rzeka, po której rzadko kursują statki. Przywożą tandetę dla Negrów — a ładują skarby i każdy zadowolony. My też po trosze kupujemy różności i zarabiamy. Tak — że posyłam panu doktorowi sto funtów — z prośbą, aby mi wypatrzył jaką chałupę w Zahościu i plac. Jak wrócimy, założę warsztat — i umrę burżujem. Angliki na wigilję jedzą indyka — a całe życie piją wódkę z sodową wodą — straszne paskudztwo. Ale zawsze, wolę ich od Francuzów. Piękne ukłony wszystkim. Senik.

W święta poszedł do Jelca list od Idy.

Drogi Antku. Rocznica waszego wyjazdu i patryarchalne święta, z serdeczną o was myślą. Zeszczuplała nasza gromadka, bo dzieci w szkołach. Chciał je ojciec sprowadzić, ale oboje odmówili, ze względu na koszta. Stryj się do Lwowa wybiera po Nowym Roku, a ja do Terki. Jesienią jakeś chciał, stryj kupił szczep owocowych i posadziłem je w Łuczy osobiście. I trochę róż także przed domem. Kulesza dobrze się sprawia. Jesienią skupiliśmy po jarmarkach 100 owiec, bo były bardzo tanie, a stryj rachuje, że to będzie początek inwentarza, i że z tem najmniejszy kłopot. Edmund trwa na posadzie, a że jakaś ciotka zapisała mu trochę gotówki i klejnoty — chce kupić dom w Brześciu i skoro dzieci zaczną podrastać, zabierze tę gromadkę do szkół. Ale to dopiero projekt za trzy lata. W tym roku nic tam nie przybyło, a jedno z bliźniąt umarło.

„U nas na Matkę Boską Gromniczną prymisyja Gabryka. Pamiętaj być myślą i pamięcią z nami. Mówił, że za nas się modlić będzie. Posyłam Ci kilka książek co najładniejsze, które w tym roku wyszły. A podzieliliście się opłatkiem, poczciwe robociarze? U naszego stołu były wasze miejsca. Myślę, że jest takie radjo duszne, które nawzajem słyszymy! Prawda? U nas, Bóg łaskaw. Rok był dobry i ceny możliwe. Ojciec Moroczną się opiekuje i bywamy u siebie. Ciotka Ludwika często tam przesiaduje, a ja ojca podczas wyjazdu wyręczam. Zapomniałam Ci donieść, że jesienią Jan Protasewicz ożenił się z Horniczówną i dotąd bawią za granicą. A Protasewicz ojciec jest kandydatem do Sejmu.

„Antku, ja jestem pewna, że ty wytrzymasz, ale zdrowia nie zrywaj! Przed nami długie pracowite życie, pamiętaj!"

List był jak cała Ida, prosty, krótki rzeczowy, ale Jelec znalazł w nim dla siebie wiele, wiele rzeczy drogich i ucałował te linje, gdzie pisała o różach, które posadziła przed domem i to zakończenie o długiem pracowitem życiu — we dwoje. A tymczasem życie biegło poosobno — i minął rok drugi — pracowity — kłopotliwy, przebojowany, przetęskniony.

Małe, nieznaczne dźwiganie w Nietroni i Łuczy, bardzo znaczny zanik ogólnego dobrobytu w kraju i na świecie. — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 14 lipca 1931.

Słońce: wschód 3,47 — zachód 20,09 — długość dnia 16 godzin 22 min.
Księżyc: wschód 2,94 — zachód 20,53 — nów.
Kal. rzk.: Bonawentura — jutro Henryk.
Kal. słow.: Dobrogost — jutro Radosław.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 19 Koło Towarzyskie Rękodzielników — walne zebranie u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;
o 20 Wolny Cech Krawiecki — walne zebranie w lokalu ul. Szymańskiego nr. 10;
o 20 Tow. Przemysł. „Jedność", w „Ulu" u p. Ograbowicza, ulica Ślusarska 6;
o 20 Stow. Absolwentów III szkoły wydziałowej — zebranie kółka naukowego w auli ul. Stroma;
o 20 „Sokół" (Jeżyce), u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16.
Jutro o 19 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz), u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 20 Koło Śpiewu „Dzwon Zygmunta", u p. Fiedlerowej, G. Wilda 47.

Licytacje

Dziś o 10 Grochowe Łąki 4 (licytacja likwidacyjna) — urządzenie do wyrobów mięsnych, 5 000 kg. suchej kiszki (salami).

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zofji z Glocków Iwaszkiewiczowej o godz. 17 z kaplicy cment. Św. Marcina ul. Bukowska. — Śp. Piotra Bręczewskiego o godz. 18 Św. Marcin 5 (eksportacja do kościoła parafjalnego).

Teatr Wielki

DZIŚ — **„Madame Butterfly"** — występ gościnny Dębickiej i Stermicza.

Teatr Polski

DZIŚ — **„W nocy z środy na czwartek"** —

Teatr Nowy

DZIŚ — **„Florette i Patapon"**.

Pożegnalny występ Dębickiej i Stermicza

Znakomita para artystów wystąpi poraz ostatni dziś, we wtorek, 14 bm.

Publiczność, która gorąco przyjmowała wykonawców w „Cyganerji", napewno przybędzie na „Madame Butterfly" Puccini'ego, zwłaszcza, że oprócz znakomitych gości wystąpią czołowe siły z pierwszym tenorem Stanisławem Drabikiem, dr. Roesslerówną, Majem, Urbanowiczem i Polańską na czele.

* * *

W sobotę, dnia 18 lipca, uroczyste pożegnalne przedstawienie całego zespołu. Wystawione będzie arcydzieło Moniuszkowskie „Halka". Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

Brutalny mąż

Wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu pp. B. przy ul. Szamarzewskiego 21 doszło do krwawej sceny małżeńskiej.

P. Stefan B. wyszedł wieczorem na przechadzkę ze swą znajomą, przyczem spotkała go żona. Po powrocie do domu, gdy żona czyniła mu wymówki, B. zbił ją tak brutalnie, że okazała się potrzeba wezwania pomocy pogotowia ratunkowego.

Zajście jest tembardziej przykre, że wydarzyło się pomiędzy małżeństwem, które pobrało się zaledwie przed 10 miesiącami. (k)

Skok z III piętra

Wczoraj krótko po godzinie 18 wezwano Pogotowie Lekarskie na ul. Pocztową 23, gdzie na podwórzu, w kałuży krwi, z połamanemi członkami leżał nieprzytomny 24-letni Alfred Petrycki, zamieszkały na Dębcu przy ul. Malinowej 9.

Według twierdzeń świadków, Petrycki, z zawodu urzędnik gospodarski, wyskoczył z okna z wysokości trzeciego piętra w zamiarze samobójczym.

Pogotowie przewiozło Petryckiego do lecznicy miejskiej. Doznał on ciężkiego wstrząśnienia wewnętrznego oraz złamania prawej ręki i prawej szczęki. (k)

Pożar 40 gospodarstw

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) W gminie Ulkówek (pow. Rawa Ruska) pożar strawił 40 gospodarstw. (w.)

Przebieg ostatnich 38 godzin w Berlinie

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

niemieckich w Paryżu, która miałaby nastąpić jeszcze dziś.

Jak donosi „Berliner Ztg. am Mittag", rozmowa ambasadora niemieckiego z premjerem Lavalem dała wyniki negatywne.

Berlin, 13. 7. (PAT.) Biuro Conti zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd niemiecki miał już ustąpić wobec żądań politycznych i zrzec się realizacji unji celnej oraz przerwać budowę pancernika „B".

Z miarodajnych stron podkreślają, że dotychczas nie przedstawiono oficjalnie rządowi niemieckiemu tego rodzaju żądań politycznych jak również podczas rozmów prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera, prowadzonych w Paryżu, oraz podczas wczorajszej wizyty niemieckiego ambasadora w Paryżu v. Hoescha u premjera Lavala tego rodzaju żądania ze strony Francji nie zostały wysunięte.

Rada nadzorcza Międzynarodowego Banku Wypłat przychyliła się do wniosku francuskiego

Berlin, 13. 7. (PAT.) Według informacji prasy z Nowego Jorku, po nadejściu kablogramu ambasadora Stan. Zjedn. w Berlinie Sacketta, zastępca sekretarza stanu Castle przerwał swój urlop wypoczynkowy i udał się do Waszyngtonu.

Po porozumieniu się z ambasadorem francuskim, Claudelem, wydany został komunikat oficjalny treści następującej: Każdy plan rozwiązania trudności europejskich musi wyjść od europejskich banków emisyjnych. Bankierzy amerykańscy gotowi są poprzeć każdą skuteczną akcję, która wyniknie z narad w Bazylei.

Bazylea, 13. 7. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęły się tu obrady rady zarządzającej Międzynarodowego Banku Wypłat.

Po przerwie pertraktacje podjęte zostały o godz. 16 po przybyciu do Bazylei prezesa Banku Rzeszy dr. Luthera i trwały z krótką przerwą do godz. 21. Jak głosi wydany o godz. 21,20 komunikat, następne posiedzenie wyznaczono na godz. 22. W czasie obrad wysłuchano sprawozdania radcy Volkego o obecnej sytuacji w Niemczech, a następnie przedyskutowano ewentualne środki celem przeciwdziałania kryzysowi finansowemu w Niemczech.

Jak wynika z niepotwierdzonych dotąd pogłosek, rada nadzorcza miała się częściowo przychylić do stanowiska francuskiego w sprawie spłaty długu reparacyjnego.

Bazylea, 13. 7. (Tel. wł.) — Całodzienne obrady rady nadzorczej Międzynarodowego Banku Wypłat wypełnione były naradami nad sytuacją finansową Niemiec. Po kilkogodzinnej dyskusji rada przychyliła się do wniosku francuskiego w sprawie funduszu gwarancyjnego za niezabezpieczone spłaty reparacyjne i postanowiła powyższe sumy wpłacać ratami miesięcznemi według szematu, podanego przez francuskiego ministra finansów Flandina w piśmie jego z dnia 9 lipca rb., wysłanego na ręce prezesa Międzynarodowego Banku Wypłat.

Banki niemieckie ograniczyły wypłaty

Berlin, 13. 7. (PAT.) Przed południem gabinet Rzeszy odbywał narady nad zarządzeniami doraźnemi, które według informacji prasy, mają dotyczyć interwencji na rzecz „Darmstaedter und National Bank.

„Berliner Ztg. am Mittag" informuje, iż ma to być chwilowo jedyny dekret.

Dekret w sprawie uregulowania obrotu dewiz nie jest rzekomo obecnie planowany.

Berlin, 13. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym banki niemieckie ograniczyły swe wypłaty.

Komunikat biura Conti donosi, że ze względu na to, iż Bank Rzeszy wskutek restrykcyj kredytowych nie może zaspokoić uprawnionych pretensyj banków oraz z uwagi na zawieszenie wypłat przez Darmstaedter und National Bank, pozostałe banki niemieckie postanowiły zracjonować swe wypłaty. Odnośne porozumienie pomiędzy Bankiem Rzeszy a bankami prywatnemi i kasami oszczędności zostało już uzyskane, tak, że od dnia dzisiejszego wypłaty nie będą dokonywane w pełnej wysokości.

Monachjum, 13. 7. (Tel. wł.) — Zgodnie z inicjatywą rządową i w ślad za postępowaniem większych banków Rzeszy i Prus wszystkie banki i instytucje finansowe w Monachjum za wyjątkiem kilku banków prywatnych postanowiły zawiesić względnie ograniczyć wypłaty pieniężne. Postępowanie swe banki umotywowały ciężkiem położeniem finansowem Banku Rzeszy, który w chwili obecnej nie mógł pokryć zapotrzebowania pieniężnego.

Chwilowo na czas nieokreślony postanowiono ograniczyć wypłaty w sposób następujący: przy wkładach do 500 marek wypłacać się będzie najwyżej 100 marek, przy wkładach do 5 000 marek 10 procent a najwyżej 500 marek, ponad 5 000 marek 5 procent, najmniej 500 marek a najwyżej 1 000 marek.

Berlin, 13. 7. (Tel. wł.) W związku z ogólną paniką i wzrastającym z każdą godziną odpływem pieniędzy z poszczególnych banków i kas oszczędności odbyła się w Essen konferencja prasowa, na której przedstawiciel burmistrza oświadczył, że zgodnie z inicjatywą rządu Rzeszy nastąpi zamknięcie kas bankowych i instytucyj finansowych na przeciąg dwóch dni.

Potwierdzenia wiadomości tej w kołach urzędowych Berlina nie można było dotychczas osiągnąć, wszelkie poszlaki wskazują jednak na zgodność powyższej wiadomości. W sprawie tej ma być wydany jeszcze późnym wieczorem specjalny komunikat.

Rząd Rzeszy objął gwarancje dla Darmstädter u. National Bank — Odezwa do narodu niemieckiego

Berlin, 13. 7. (PAT.) W wyniku narad gabinetu, które trwały do południa, ogłoszony został na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy dekret prezydenta Hindenburga w sprawie objęcia przez rząd Rzeszy gwarancji dla Darmstaedter und National Bank. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i składa się z 5 paragrafów.

Równocześnie z wydaniem tego dekretu rząd Rzeszy ogłosił odezwę do narodu niemieckiego:

Plan Hoovera — głosi odezwa — odciąża poważnie finanse Rzeszy. Również poważna suma, którą Rzesza miała prawo zachować dla siebie, oddana została do dyspozycji banków. Ostatnie tygodnie, podczas których toczyła się walka o plan Hoovera, również przyniosła niezmierne szkody gospodarce niemieckiej. Sumy, idące w miljardy a wypożyczone krótkoterm. zagranicą, wobec niepewnej sytuacji zostały wycofane. Również i dziś jeszcze nie nastąpiło zupełne uspokojenie. Jakkolwiek celem Niemiec musi być, aby gospodarka niemiecka pracować mogła zupełnie o własnych środkach, jest obecnie konieczne, o ile nie miałoby dojść do poważnego zastoju, aby dalsze wycofywanie kapitałów niemieckich nie miało miejsca. Bank Rzeszy i Gold und Disconto Bank dążyły do uzyskania możliwie krótkoterminowych kredytów od zagranicy, celem dopomożenia niemieckiej gospodarce prywatnej w przezwyciężeniu sytuacji krytycznej. Mimo wszelkich poczynionych starań, jedna z największych niemieckich instytucyj bankowych Darmstaedter und National Bk. zawiesiły wypłaty. Rząd Rzeszy uważa za swój obowiązek zwalczyć wielkie niebezpieczeństwa, wynikające z tego braku płynności Banku. Prezydent Rzeszy udzielił w tym celu koniecznych pełnomocnictw. Nie chodzi tu o uratowanie majątku banku, lecz o ratowanie majątków setek tysięcy klijentów banku a tem samem o uratowanie ich przedsiębiorstw. Z tego punktu widzenia Rzesza gwarantuje ewentualne straty, które mogą nastąpić. Jest to rzecz sama przez się zrozumiała, że operacje tego banku będą kontrolowane przez powierników rządu Rzeszy. W operacjach nie stwierdzono jakichkolwiek nieregularności, niezgodnych z ustawami. Obecnie chodzi o to, aby naród niemiecki w tej ciężkiej sytuacji zachował spokojne nerwy i nie zwiększał trudności przez brak zaufania do samego siebie.

Sytuacja na giełdzie londyńskiej

Londyn, 13. 7. (PAT.) Straty w związku z bankructwem Danatbanku obliczają na tutejszej giełdzie na 8 milj. funtów szterl.

Londyn, 13. 7. (PAT.) Na giełdzie panuje kosternacja, wywołana sensacyjnemi wiadomościami, które nadeszły z Niemiec o kryzysie finansowym oraz o nagłym spadku marki z 20,53 na 31. Wprawdzie niema paniki ani rozgorączkowanego wyzbywania się, ale przeważna ilość kursów notowana jest przez ostrożność bardzo nisko.

Bezczelny list hitlerowców do prez. Loebego

Berlin, 13. 7. (PAT.) Frakcja komunistyczna Reichstagu wystosowała dziś list do prezydenta Loebego, domagając się natychmiastowego zwołania parlamentu. Równocześnie frakcja hitlerowska zwróciła się do prezydenta Loebego z żądaniem natychmiastowego zwołania konwentu seniorów. W liście swym hitlerowcy podkreślają, że Francja i Anglja usiłują rzekomo odebrać Rzeszy resztki jej niezależności. Reichstag musi wobec tego założyć zdecydowane veto przeciwko wizycie kanclerza Brüninga i min. Curtiusa w Paryżu.

Wobec podpisania listu hitlerowców przez 3 nar. - socj., członków konwentu senniorów, w myśl postanowień regulaminu konwent musi być zwołany.

Smiech w Teatrze Polskim

Od środy zapanuje w Teatrze Polskim, który wystawia najprzedniejszą farsę współczesną „Hiszpańską muchę" — śmiech i wesołość.

Zapowiedź wystawienia tej niezrównanej sztuki wzbudziła duże zainteresowanie. „Hiszpańska mucha" osiągnie rekord wesołości i uciechy.

Pamiątki Armji Błękitnej

Do licznych udatnych w Poznaniu wystaw, zaliczyć również należy wystawę pamiątek armji błękitnej, mieszczącą się w gmachu P. K. E. przy ul. Słowackiego 20. Wystawę tę, która otwarta jest bez przerwy od godz. 9 do 20, zwiedziły tłumy publiczności. Przez salony codziennie przesuwa się wiele wybitnych osobistości, które bardzo pochlebnie wyrażają się o nagromadzonych zbiorach. Ostatnio wystawę zwiedzili mrs. F. A. Guerra z Włoch, arcybiskup Verissy, Roman Dmowski, marszałek Trąmpczyński, sen. dr. M. Seyda, prezydent Ratajski, pułk. Arciszewski itd.

Komitet organizacyjny czyni starania, aby wystawę udostępnić również wojskowym i młodzieży szkolnej. (z)

Upadł z budowli

Przy ul. Dąbrowskiego 169/171 upadł wczoraj w godzinach południowych ze znacznej wysokości zatrudniony tam pracownik 23-letni Józef Kaczmarek, zamieszkały przy ul. Knapowskiego 29. Upadek był tak ciężki, że Kaczmarek doznał złamania podstawy czaszki.

Nieprzytomnego w stanie bardzo ciężkim przewiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej. (k.)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** — Tytuł i dyplom magistra filozofji w zakresie filologji francuskiej otrzymała p. Halina Niedbałówna z Poznania. (k.)

SPORT

Tennis

Tłoczyński, mistrz Polski, w drodze powrotnej z Inowrocławia, gdzie wziął udział w turnieju tennisowym, rozegra w Poznaniu dwa mecze z czołowym graczem Poznania, Warmińskim. Mecze odbędą się we środę i czwartek o godz. 16,30 na kortach AZS. przy ul. Noskowskiego. Ze względu na świetną formę Tłoczyńskiego i znajdującego się w pełni treningu Warmińskiego spotkanie to zapowiada się bardzo ciekawie.

Życie organizacyjne

Nadzwyczajne walne zebranie POZB. odbyło się w poniedziałek i w wyborach uzupełniających, przeprowadzonych wskutek ustąpienia niemal całego ścisłego zarządu, wybrało następujących nowych kierowników: prezes p. por. Łapiński (uzależnił przyjęcie wyboru od zgody swych władz przełożonych), wiceprezes Kurzewski, Wiencek (Sokół), Latowski, przewodn. wydziału sportowego; w skład komisji rewizyjnej wszedł jako członek p. Gucki. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w wydaniu wieczornem.

K. S. „Pogoń". Konstytucyjne zebranie klubu dziś o godz. 19,30 w lokalu p. Modzelewicza przy ul. Grunwaldzkiej obok koszar 57 pp.

Olbrzymie afery korupcyjne w Czechosłowacji

Najwybitniejsi ministrowie i działacze polityczni pod zarzutem działania na szkodę skarbu państwa

Praga, 12. 7. (Tel. wł.) Niesłychana afera korupcyjna, w którą zamieszany jest szereg najwybitniejszych polityków czeskich, zatacza coraz szersze kręgi. Cała prasa republiki bez względu na kierunki polityczne przepełniona jest artykułami, zawierającemi wzajemne oskarżenia i ataki. Wymieniane są nazwiska ministrów, posłów i senatorów, którzy dzięki nieuczciwym machinacjom doszli do nieprawdopodobnych wprost majątków.

Dotychczas załatwiona została jedynie sprawa b. ministra kolei, posła Stribrnego, którego praska izba posłów wydała sądowi na podstawie żądania prokuratury za krzywoprzysięstwo i nadużycie władzy urzędowej na szkodę skarbu państwa i osób trzecich przy dostawach węgla i zakupie wagonów ciężarowych w Niemczech.

Dyskusja, jaka w tej sprawie toczyła się w izbie posłów, obfitowała w niezwykłe momenty.

Poseł Stribrny, broniąc się przed zarzutami, powiedział m. in.: — „Najpierw pozbawiliście mandatu dra Karola Perglera a teraz pozwalacie, aby nazwisko b. ministra było poniewierane na łamach prasy jako nazwisko oszusta i krzywoprzysiężcy...“

Głos na sali: ...i ostatniego złodzieja!

Ponieważ Stribrny spodziewał się, że zostanie aresztowany zaraz po uchwale sejmowej, przyprowadził do gmachu parlamentu całą swą rodzinę, aby odegrać komedjancką scenę pożegnania niewinnie prześladowanej ofiary. Gdy jednak do tego nie doszło, wsiadł do swego automobilu i odjechał.

Po parlamentarnem załatwieniu sprawy Stribrnego na łamach prasy narodowo - demokratycznej (Kramarzowców) oraz w organie ks. Hlinki „Slovaku“ pojawiło się żądanie postawienia przed parlamentarną komisją śledczą senatora Klofacza (przywódcę stronnictwa Benesza), który miał się dopuścić podobnych co Stribrny przestępstw.

W odpowiedzi na to prasa narodowo-socjalistyczna rozpoczęła kampanję, zarzucając stronnictwu Kramarza czynny udział w szeregu afer korupcyjnych na szkodę skarbu państwa, a organ Stribrnego „Express“ niedwuznacznie zapytuje, w jaki sposób min. spr. zagr. Benesz doszedł do majątku, wynoszącego kilkaset miljonów k. cz.

Z opery

„Czar walca“, operetka Oskara Strausa

Na ostatnie dni sezonu zatrzymano widowisko, które w świecie operetkowym posiada niezgorszą pozycję, zdobytą zupełnie zresztą rzetelnie, aczkolwiek pochodzi od Strausa z jednem „s“ a nie z dwoma. Tę różnicę w pisowni nazwiska znać jednak i w pisowni muzycznej kompozytorów obu rodów. Wystarczy zestawić taki „Czar Walca“ z „Zemstą Nietoperza“ Jana II Straussa aby zauważyć, jak taki brak jednej literki zaraz psuje zabawę i wprowadza wcale niedemokratyczny dystans w hierarchji dwóch imienników, pretendujących do tych samych tytułów.

Pomimo bardzo wysokich filarów, około których snuje swe melodje kompozytor (rzecz dzieje się oczywiście na dworze królewskim czy książęcym) muza jego zdradza jednak wybitnie mieszczańskie, chociaż nie pozbawione urody i wdzięku rysy. Urok jednak i nastrój Wiednia obu Janów Straussów z ich dworsko - arystokratyczną klientelą oraz wdziękiem rasowych wiedenek (które tę specyficzną atmosferę Wiednia tak świetnie umiały kultywować) — urok ten i nastrój działały oczywiście wokół siebie w szerokim C. K. promieniu i wpływały tak fascynująco, że w rezultacie nawet prostaczkowie i zwyczajni sobie mieszczanie umieli dostrzec i zastosować (oczywiście w dziedzinie operetkowej) manierę wiedeńską. A cóż dopiero wrażliwe i żądne laurów stołecznych głowy kompozytorów. Ci starali się naśladować ją w każdym calu. Niektórym naśladownictwo to dało niemały profit materjalny, przysparzając równocześnie sławy. A do takich należał właśnie Oskar Straus. Nie pochodzi on wprawdzie ze szlachetnego rodu dynastji operetkowej, nie mniej jednak dobre wzory, któremi się w utworach swych kierował, nadają jego mieszczańskiej muzie wdzięku, zalotności, marzycielskości i werwy, czyli zalet, które w wysokim i szlachetnym stopniu posiadali jego utalentowani, dworscy imiennicy, szczególnie Jan II (syn).

Płynne i rozkołysane melodje „Czaru walca“ działają dziś na słuchacza, jak świeża nowość, odbijając kontrastowo od tego, co daje współczesna muzyka taneczna. (Może za dwadzieścia lat będziemy słuchali z takiem samem romantycznem rozrzewnieniem dzisiejszych utworów jazzowych!)

Melodje Strausa są starannie opracowane i nieźle instrumentowane, a całość muzyczna posiada dużo urozmaicenia i jest umiejętnie dopasowana do akcji. To dopasowanie uwydatnia się w większym lub mniejszym stopniu w wykonaniu. Na naszej scenie było ono dobre, aczkolwiek prawdopodobnie co nieco od wzorów wiedeńskich odbiegało. Mniejsza jednak o wierność stylistyczną, skoro scena była ruchliwą, żywą i pełną rozgwaru. P. Sendecki na czele zespołu (pp.: Karskiej, Tylewskiej, Majchrzakówny, Bratkiewicza, Spingiera, Raczkowskiego, Warchalewskiego i in.), który jest znakomicie zgranym, dbał przedewszystkiem o humor, precyzję i tempo. To zapewniło przedstawieniu to powodzenie, jakiego byliśmy świadkami na premjerze. Szkoda więc, że wypadło ono na ostatnie dni sezonu. Balet miał powodzenie dzięki udatnym i pomysłowym kompozycjom p. Ciesielskiego. Kombinowane dekoracje p. Dołżyckiego mogą być wzorem dobrej, a oszczędnej gospodarki w tym dziale.

Za stronę muzyczną odpowiada p. Latoszewski, który prowadził przedstawienie z nerwem, dodając gdzie trzeba odpowiednią dozę uczuciowości i sentymentu. Powodzenie zupełne — sala pełna.

St. Wiechowicz.

Ostatnie chwile pewnej spółki

Spółka „Florette i Patapon“, która tak długi czas rozśmieszała do łez publiczność poznańską, roztoczy swe przezabawne perypetje na scenie Teatru Nowego jeszcze tylko dziś i jutro

Nieliczni z pośród publiczności, którzy nie oglądali jeszcze tej rekordowej wesołej farsy, uczynią to z pewnością dziś lub jutro

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś pożegnalny występ Jadwigi Dębickiej i dyr. Stermicza w „Madame Butterfly“ Pucciniego. Oprócz znakomitych gości wystąpią czołowe siły operowe z p. dr. med. Roesslerówną, Drabikiem, Majem i Urbanowiczem. We środę, 15 bm. melodyjna i efektowna operetka „Czar walca“ w reżyserji p. Sendeckiego. Dyryguje p. Latoszewski.

— * **Z Teatru Polskiego.** Ustępująca wkrótce z repertuaru, koncertowo grana, arcyciekawa sztuka „W nocy ze środy na czwartek“ w doskonałym przekładzie Zofji Jachimeckiej ukaże się dziś, we wtorek. Koncertowa gra całego zespołu z uroczą p. Grabowską, Zasempianką, Kwiatkowskim Noskowskim i Nowackim na czele uwydatnia wszystkie sceniczne walory tego nieprzeciętnego widowiska. — We środę ukaże się poraz pierwszy arcyucieszna „Hiszpańska mucha“. Obsadę stanowią doborowe siły zespołu Teatru Polskiego z pp. Biesiadeckim, Komornickim, Liebekówną, Kordowskim, Piotrowskim, Sachnowską, Sarnecką, Tylczyńskim i Wierzejską w rolach głównych.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia znakomitej farsy „Florette i Patapon“, cieszącej się specjalną sympatją publiczności.

We czwartek dnia 16 bm., premjera niesłychanie zabawnej farsy Cottaens'a i Wener'a p. t. „Spokojny komisarjat“ w obsadzie całego zespołu Teatru Nowego z pp. Piaskowską, Glińskim, Górowskim, Bystrzyńskim i Przebińskim w rolach głównych. „Spokojny komisarjat“ uznawany jest powszechnie za jedną z najweselszych sztuk lekkiego repertuaru francuskiego.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo“ wyświetla film dźwiękowy p. t. „Cohn i Kelly w Szkocji“. Dwaj wiecznie kłócący się wspólnicy nie mogą jednak żyć bez siebie i chociaż ciągle zrywają swą spółkę i stosunki towarzyskie, bezustannie spotykają się i godzą się na nowo. Tym razem terenem ich akcji jest Szkocja, która dzięki przysłowiowemu skąpstwa stanowi dobry temat dla humorystycznych popisów. Obaj wspólnicy przybyli tu, aby zrobić dobry interes. Spotykają ich jednak różne niepowodzenia: od triumfu przechodzą do klęski a radość zmienia się z rozpaczą; ale wreszcie perypetje kończą się pomyślnie. Wszystko to daje powód do śmiesznych epizodów i komicznych sytuacyj, które publiczność doskonale bawią.

Nadprogram — dwuaktowy film bokserski, kapitalna w pomysłach rysunkowo-dźwiękowa groteska Maxa Fleischera p. t. „Bimbo — marynarzem“ i aktualny film z ostatnich uroczystości wilsonowskich w Poznaniu, wykonany przez braci Bilażewskich. (ver.)

P. Olga Szumska, artystka śpiewaczka z Warszawy, debiutowała ostatnio z wielkiem powodzeniem na scenie Teatru Wielkiego w partji Mimi w operze Puccini'ego „Cyganerja“. *Fot. Muza*

Kino „Colosseum“ wyświetla film dźwiękowy p. t. „Krystyna“. Akcja filmu rozgrywa się w Holandji. Młoda dziewczyna pokochała chłopca, który pracuje w cyrku. Właścicielka tego cyrku prześladuje młodzieńca swemi względami i koniecznie chce go odwieźć od zamierzonego małżeństwa. Miłość młodych wystawiana jest na ciężką próbę a w dodatku ojciec dziewczyny ślepnie i ona, nie chcąc go martwić, ukrywa przed nim swe utrapienia i gra komedję szczęścia. Miły film ma wiele ładnych scen. W roli tytułowej prawdziwie mistrzowską grę rozwija sympatyczna i bardzo zdolna artystka Jeanette Gaynor, mając bardzo dobrego partnera w Ch. Mortonie. Miłe wrażenie, jakie wynosi się z tego dźwiękowca, uzupełnia doskonała ilustracja muzyczna. (ver.)

Kino „Aurora“ wyświetla film pod tyt. „Władca przestworzy“. Klasyczny dramat z dzikiego zachodu modernizuje się coraz bardziej. Nowoczesny wywiadowca prerji chętnie używa doskonalszych środków komunikacji, gdyż znacznie skuteczniej można np. ścigać przemytników alkoholu na aeroplanie, niż na koniu. Ale pozatem wszystko w dramacie musi być według ustalonych recept. Dzielny więc lotnik-wywiadowca triumfuje a przemytnicy otrzymują zasłużoną karę.

W roli wywiadowcy oglądamy znanego aktora filmowego a zarazem ponoć dzielnego lotnika Al. Wilsona.

Program uzupełniają popisy p. Luo Meleros (pseudonim artystyczny mało efektowny), który łamie gwoździe, rozrywa na sobie łańcuchy itd. (Ga.)

2 domy

dwupiętrowe masyw. w najlepszym stanie, z obszernemi zabudowaniami i lokalem handlowym, położone blisko dworca głównego w Zbąszyniu, są natychmiast korzystnie do **sprzedania.** Bliższych informacyj udziela oraz przyjmuje oferty pisemne do dnia 18 lipca r. b.

Bank Ludowy w Zbąszyniu. dw 598

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem n. skórę „HEILWUNDER“, patent gdański Nr. 1919 Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczliwych wypadkach wszystkich liszaji, nawet liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczka. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum. nw 11 443

Chem. Kosm. Laboratorjum „KLOSSIN“, Gdansk 2, Hundegasse 43.

WINA

ALGIERSKIE NIEDROGIE

NYKA & POSŁUSZNY

POZNAŃ, WROCŁAWSKA 33/34.

Pw 5385-20,152

5 KUPNA

Samochód

niżej 700 zł gotówka kupię. Natychmiastowe zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 42 706

Akcje kupię

Sinner, Hugger, Kantorowicz, Arkona. Oferty z podaniem ceny i ilości do Kurjera Poznańskiego zdw 42 562

Kupię

2 komplety fajansowe z siedzeniami do 2 toalet i 2 umywalki małe z kranem i syfonem. Oferty Kurjer Poznański zdw 42 447

16 OSOBISTE

Autobusy

do Gniezna 9,35; 14,10; 17,30; 20,15 niedziele, święta 23,45, przejazd 3,00 powrotne 5,50. rp 2114

22 ROZMAITE

Dywany

reparuje Tabernacki, Raczyńskich 2, przy Placu Bernardyńskim. zdp 41 637

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dla pp. Ziemian

Student rolnictwa U. P. na trzecim roku, prócz tego poza sobą całoroczną praktykę, poszukuje od 15. 7. do 15. 9. posady na większym majątku bez wynagrodzenia — tylko za utrzymaniem celem powiększenia swych wiadomości i służenia pomocą. Oferty Kurjer Poznański pod dw 590

Książkowa

rutynowana znająca sprawy podatkowe, wypłaty, świadczenia socjalne i korespondencję szuka posady, najchętniej na majątek, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty uprasza Kurjer Poznański zdw 42 000

Mistrz młynarski

z kaucją, poszukuje posady samodzielnej lub we większym młynie jako podmłynarz, posiada dobre świadectwa i referencje, wykonuje wszelkie reparacje wchodzące w zakres młynarstwa. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 42 137

Młynarz

z małą kaucją, kawaler, lat 25, sumienny, trzeźwy, pracowity z dobrą praktyką, szuka posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 42 129

Aptekarz dyplomowany

przyjmie dzierżawę wzgl. administrację apteki, także zastępstwo na czas dłuższy lub krótszy Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański dw 558

Bilansista

rutynowany księgowy poszukuje posady, przyjmie dorywczą pracę, reguluje skutecznie podatki. Kurjer Poznański zdpw 42 187

Kwalifikowana

stenotypistka biuralistka z praktyką szuka posady. Adres Kurjer Poznański zdw 41 199

Przedpłata na lipiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.